

Agata Smalcerz

KOLEKCJA SZTUKI GALERII BIELSKIEJ BWA POKAZ 4.

POKAZ 4. był kolejną odsłoną prezentującą prace z kolekcji Galerii Bielskiej BWA we własnej siedzibie, po wystawach zbiorów zorganizowanych w latach 2005, 2010 i 2012. Wystawa w 2010 roku pod tytułem „50 obrazów”, połączona z jubileuszem 50-lecia istnienia Galerii, została podsumowana albumem, zawierającym informacje o 100 artystach i reprodukcje blisko 200 dzieł sztuki. Kolekcja liczy obecnie 905 dzieł. Znaczącą część tych prac artyści podarowali Galerii; duży zbiór pochodzi z zakupów finansowanych przez Ministerstwo Kultury



▲ Kolekcja Sztuki Galerii Bielskiej BWA, od lewej prace Marka Kijewskiego i Małgorzaty Malinowskiej (Kijewski/Kocur) oraz Xawerego Wolskiego.
Fot. K. Morcinek, archiwum Galerii Bielskiej BWA

i Dziedzictwa Narodowego w ramach programów „Regionalne kolekcje sztuki współczesnej” lub „Sztuki wizualne”. Od kilku lat Galerii udaje się także zdobywać sponsorów, którzy finansują zakup konkretnej pracy do kolekcji – do tej pory były to przede wszystkim obrazy finalistów Biennale Malarstwa Bielska Jesień. Zakupy wspomagają firmy z Bielska-Białej i regionu: Aqua SA, FCA Poland SA, LOTOS SA, Polmotors Sp. z o.o., PRO Sp. z o.o.

POKAZ 4. prezentował nabytki z ostatnich pięciu lat: malarstwo, rzeźbę, grafikę, fotografię i wideo. Są to prace artystów związanych w różnym czasie z Galerią Bielską BWA, wystawiających tu indywidualnie lub uczestniczących w wystawach zbiorowych. Do pokazu w sali dolnej wybrane zostały prace odnoszące się do egzystencji człowieka, problemów związanych z dorastaniem i przeżywaniem kolejnych okresów życia, relacji z innymi, lękami i przesadami. Rzeźba z filmu **Anety Grzeszykowskiej** „Franciszka 2022” (2013) jest jedną z serii sześciu uszytych ręcznie przez artystkę portretów jej córki... w przyszłości. Przedstawia dziewczynkę, wyobrażoną przez jej matkę, w wielu kilku i kilkunastu lat. Każda z rzeźb zostanie uzupełniona o aktualną fotografię dziewczynki, gdy osiągnie już dany wiek – w tym przypadku w 2022 roku. Artystka wielkie znaczenie przywiązuje do wysokiej jakości technicznej swoich prac; umiejętność szycia lalek wywodzi się z jej zamiłowań z dzieciństwa. Grzeszykowska często stosuje efekt odwrócenia w swojej sztuce (np. pozytyw/negatyw); białe lalki „z przyszłości” są odwrotnością serii jej czarnych lalek, autoportretów „z przeszłości”, które wykonała na podstawie zachowanych fotografii z dzieciństwa. Z pracą tą koresponduje „Projekt lalki” **Zbigniewa Libery** (1994–1995), rysunek z serii, która zaowocowała zrealizowanymi innymi lalkami, fikcyjnymi zabawkami (np. „Ciotka Kena” z 1994 czy „Możesz ogolić dzidziusia” z 1996 roku). Artysta krytykuje w nich istniejące zabawki jako „protezy dorosłości w świecie dziecka”, służące do „tresury”, wyuczania określonych zachowań i przypisanych im ról płciowych. W rysunku Libery atrybuty ptci są

nieokreślone, natomiast nałożony „kostium” odwołuje się do egzotycznych kultur, podobnie jak twarz lalki, przypominająca twarz Buddy w sztuce indyjskiej. „Pieta” (2008) **Beaty Ewy Białeckiej**, w charakterystycznym dla tej artystki czarno-białym stylu malarstwa olejnego na płótnie, odnosi się do traumatycznych przeżyć związanych z chorobą i bólem po stracie. Główna postać, przypominająca lalkę, trzyma w ręku mniejszą lalkę, lub – jak może sugerować tytuł pracy – martwe dziecko. Na aspekt cierpienia wskazuje także miniaturowa, przebita mieczem sylwetka lwa. **Karolina Tyrna** inscenizuje fotograficzne seanse, w wyniku których powstaje seria fotografii. „Familia Brassicaceae” (łac. rodzina kapustowate) (2003/2004–2013) to wzorowane na XIX-wiecznej, barwionej sepią fotografii przedstawienia trzyosobowej rodziny. Gdyby nie głowy z kapusty można byłoby podejrzewać, że są to autentyczne zdjęcia z tamtych czasów. Jest w nich tyleż melancholii i ciepła, co groteski, przez co wywołują ambiwalentne uczucia, jakie zwykle towarzyszą nam w kontakcie z Innym. Ta groteskowa rodzina z kapuścianymi głowami ma przecież swoje smutki i radości, i przeżywa je w taki sam sposób, jak my wszyscy. **Kasia Kmita** posługuje się techniką wycinanki, która została doprowadzona do mistrzostwa w kulturze żydowskiej oraz w polskiej sztuce ludowej, zwłaszcza na Mazowszu. „Bajka” (2011) przywołuje postać królowej Śnieżki z filmu Disneya, jednej z kilku bajkowych dziewczynek, których historia zbudowana jest na dramatycznych relacjach z macochą. Słodki wizerunek dziewczynki skonstrastowany jest z jej smutnym wyrazem twarzy, choć artystka zdaje się



▲ Kolekcja Sztuki Galerii Bielskiej BWA, dolna, od lewej: cykl fotografii Karoliny Tyrny, obraz Beaty Ewy Białeckiej, rzeźba Anety Grzeszykowskiej, rysunek Zbigniewa Libery. Fot. K. Morcinek, archiwum Galerii Bielskiej BWA

pokazywać, że wątki tragicznej historii stają się motywem popkultury, dekoracją taką samą jak stylizowane na wycinankę łowicką kwiaty. Kultura ludowa, a zwłaszcza rola i sytuacja kobiety na wsi w kulturze chłopskiej, stała się obiektem badań i serii prac fotograficzno-tekstowych **Violi Kuś** pt. „Top_model made in Poland”. Artystka wciela się w nich w 16 kobiet z różnych rejonów Polski, fotografując się w strojach ludowych na tle domostw, najczęściej w skansenach. Opisuje przy tym przeżycia i refleksje, jakie dana kobieta (każda z nich nazywa się „Ona”) mogłaby odczuwać. Fotografia Violi Kuś kreuje fikcyjne bohaterki i żyje własnym życiem właśnie poprzez ukazanie nieprawdziwych historii. „Ona 9_wychodząca z mroku sieni” (2007) – to historia kobiety z Jurgowa koło Zakopanego, szykującej się na święto Bożego Ciała, czego przejawem był m.in. paradny strój, z własnoręcznie wykonanymi haftami i koronkami. Koronka zainspirowała także **Karolinę Komorowską** do namalowania obrazu „Serweta” (2007), iluzyjnie odzwierciedlającego nakryty obrusem blat stołu. Podarta w wielu miejscach koronkowa serweta przez wiele lat służyła ozdabianiu i dodawaniu splendoru codziennym czynnościom, i choć jej uroda uleciała, jest śladem dawnych czasów i zapewne świadkiem wielu domowych, zarówno dobrych, jak i złych sytuacji. Dziewczynki są bohaterkami prac Joanny Chudy i Joanny Żochowskiej. „Czerwona Lalka” (2009) **Joanny Żochowskiej**, ubrana w krynolinę przypominającą strój baletowy, z nożkami w puentach, jest ucieleśnieniem piękna i wdzięku baletnicy, ale jednocześnie wysiłku i mozolnej pracy nad uzyskaniem efektu doskonałości. **Joanna Chudy** w tryptyku „Zabawy w chowanego” (2011) zestawia portret rudowłosej dziewczynki, będącej bohaterką całego jej cyklu „Wieczność i chwila”, z narysowanymi kredą na asfalcie śladami zabawy w klasy czy kółko i krzyżyk oraz z fragmentem architektury sepulkralnej. Poprzez nałożenie klisz i połączenie fotografii barwnej z czarno-białą uzyskuje efekt oniryczności, bezczasowości, nostalgii. Z tą nastolatką z XXI wieku na wystawie sąsiadowała nastolatka z początku lat 60. XX wieku: w pracach „Egzystencje I” (1962) i „Mirror” (1964) **Natalia LL**, jeszcze jako studentka PWSSP we Wrocławiu, sportretowała swoją młodszą siostrę Annę. „Egzystencje I”, jedna z najwcześniejszych prac fotograficznych w dorobku artystki, otrzymała I nagrodę MKiS na Festiwalu Studenckim Fotografii Artystycznej w Toruniu (w Jury były Zofia Rydet i Janina Gardzielewska). Kolejne dwie prace to „Grzeczna uczennica” (2010) i „Bez tytułu / według Rogiera van der Weydena” (2012), obrazy **Ewy Juszkiewicz**, która za pierwszy z nich otrzymała wyróżnienie, a za drugi – Grand Prix na 41. Biennale Malarstwa Bielska Jesień 2013. Artystka tworzy charakterystyczne portrety kobiet, które nie mają twarzy, zastąpione włosami, draperią lub – w innych przypadkach – maską czy hubą. Same sylwetki, ubrane w stroje z epoki, zaczerpnięte są z malarstwa historycznego. Czasem są to odtworzone, konkretne portrety. Poprzez pozbawienie ich twarzy artystka wskazuje na brak tożsamości tych kobiet: choć znamy ich wygląd, nie wiemy niczego o ich życiu, gdyż dawniej rola kobiet ograniczała się do odpowiedniej prezencji u boku męża. Praca **Kamili Woźniakowskiej** „Jenny” (2010) to niemal współczesna wersja Kuszenia św. Antoniego. Komiksowa forma narracji obrazuje różnego rodzaju

pokusy, jakim tytułowa Jenny poddaje młodego chłopca, przygotowującego się do Pierwszej Komunii. Wyuzdane pozy i strój dziewczyny oraz wszelkie jej wysiłki nie przynoszą jednak rezultatu: chłopiec czytający katechizm pozostaje niewzruszony. Współczesną Dianę łowczynię, z nieodłącznym psem myśliwskim, sportretowała z kolei **Dominika Kowynia**: „Piękne zwierzę” (2015) zostało upolowane nie za pomocą strzały z łuku, ale karabinu snajperskiego wyposażonego w lunetę. Artystka w swojej twórczości sprzeciwia się zabijaniu zwierząt i scena ta – choć nie zawiera drastycznych szczegółów, a jeleń wydaje się być ciągle żywy – pokazuje, że polowania, kiedyś domena mężczyzn, stają się atrakcyjną formą spędzania wolnego czasu także dla współczesnych kobiet. Dolną salę zamykał tryptyk „Transfiguracja Odyna II” (2009) **Natalii LL**. Jest to kolejna w jej dorobku praca odwołująca się do postaci Odyna – boga z mitologii germańskiej (po „Chichocie Odyna” i „Kruku Odyna” – obu z 2009 roku). Odyn, nordycki bóg wojny i wojowników, mądrości, poezji i magii, współtwórca świata, miał dar poznawania ludzkich myśli. Przedstawiano go jako starca z dwoma krukami, spoczywającymi na jego barkach, z wilkiem u stóp i włócznią w dłoni. Jak pisze Ryszard K. Przybylski: „Natalia LL w pracy «Transfiguracja Odyna» przyjmuje rolę czarownicy. Reprezentuje wiedzę i moc. (...) Natalia LL lokuje czarownicę pomiędzy przedstawieniem młodego i starego Odyna. To dewastacja mitu. Odyn w mitologii nordyckiej jest bogiem wojny i wojowników oraz współtwórcą świata. Jest ponadto tym, który w szczególny sposób umiował mądrość. U Natalii LL natomiast pozostaje nagi, bezbronny. I pełen niepewności, pozbawiony poczucia sensu. Młody Odyn nie zna przyszłości, stary natomiast poszukuje – wydaje się, że nadaremno – sensu minionego życia. Wszystko zdaje się płynne, jak czas, który zmienia wszystko wokół. Dominuje niepewność. Klimat zagubienia. W tym kontekście czarownica zdaje się reprezentować ten rodzaj wiedzy, którego w świecie Odyna zabrakło”.¹ Z kolei sama artystka tak komentuje tę pracę: „W «Eddie Poetyckiej», celtycko-skandynawskiej, a także starogermańskiej epopei, będącej wykładem specyficznej kosmologii i kosmogonii, Odyn jawi się jako niezwykle bóstwo. Zazwyczaj pojawia się jako dostojny starzec zbrojny w odpowiednie atrybuty, lecz zmieniać się może w przystojnego młodzieńca. Odyn jest echem odwiecznych tęsknot ludzkości do nieśmiertelności, reinkarnacji i transfiguracji, czyli zjawisk ze sfery ducha, a nie materii. Zdeterminowana zasadą przyczyny i skutku materia, z której zbudowany jest człowiek, cięży łożem dosłowności, a człowiecza materialna powłoka gnije po śmierci w oparach cuchnącego smrodu. Odyn, z jego niezwykłą transfiguracją jest promykiem nadziei, że ludzkie dokonania i codzienna krzątanina mają głębszy, nierozpoznany sens. (...)”² Nieco inaczej patrzy na starych ludzi **Jindřich Štreit**. Nie ucieleśniają symboli, nie wyrażają mitologicznych treści. W prostych codziennych sytuacjach odkrywają swoje uczucia, relacje z innymi, zarówno te pozytywne, budujące więzi, jak i negatywne, wprowadzające niezgodę. Chyba najbardziej znane fotografie artysty

¹ Ryszard K. Przybylski, *Transformacje Natalii LL*, 2009 <http://www.nataliall.com/interpretations/74>

² <http://www.nataliall.com/texts/18>

„Albrechtice” (1983) i „Dlouhá Loučka – Křivá” (1993) są pełne ciepła i empatii, ale także pobłażania dla ludzkich słabości, co jest cechą artystów czeskich, zarówno w sztukach wizualnych, jak i filmach. Kobiety kuszące swoją seksualnością odnajdziemy w obrazach **Andrzeja Wasilewskiego** z serii „Pin up fruits” (2007). Słynne *pin-up girls*, dziewczyny z amerykańskich plakatów, posłużyły artyście do zasiedlenia nimi pejzaży z gnijącymi i pleśniejącymi owocami. Te moralizatorskie obrazy pokazują dosłowne zepsucie, jednak z użyciem ciepłych, radosnych kolorów. To trick wykorzystywany w marketingu i reklamie: zauważono, że pozbawione zimnych tonów fotografie, niezależnie od tego co przedstawiają, przyciągają oko i zachęcają do kupowania. Różowe, ponętne części kobiecego ciała, to „Panna na fali” (1989) – rzeźba **Marii Pinińskiej-Bereś**. Artystka z pełną świadomością używała w swojej sztuce zarówno miękkich, często tekstylnych form, jak i koloru różowego – już pod koniec lat 60. XX wieku, kiedy było to dużym wyzwaniem wobec panującego oschłego modernizmu. Jej prace odczytywano jako wczesny w Polsce przejaw feminizmu, choć artystka odżegnywała się od tak jednoznacznego przypisywania jej tej ideologii. Mimo że jej rzeźby były „przyjemne” wizualnie i wydawały się bardzo kobiece, posiadały aspekt krytyczny wobec dominacji męskiego punktu widzenia. Polityczna wymowa tych rzeźb ujawniła się zwłaszcza w stanie wojennym, kiedy powstały takie prace jak „Gorące łzy”, „Okno II – odejście różu”, „Kąt piąty” czy „Koniec uczyć”. „Panna na fali” nie posiada już tych cech, jest jedną z pierwszych prac w nowym ustroju afirmujących radość życia, choć można odczytać w niej delikatną krytykę zbyt łatwego podążania utartymi szlakami. Artystka bawi się formami, sugerując w przecinających się pod kątem prostych płaszczyznach kobiecą sylwetkę lub żagiel windsurfingu, w którym także można odnaleźć atrybuty kobiecości. Bez przełomowej twórczości Marii Pinińskiej-Bereś nie powstałyby prawdopodobnie takie prace, jak „Autoportret z obrazem folkowym w różach” **Kariny Czernek**, w których artystka wykorzystwała bez kompleksów „kobięcy” kolor oraz wzorzysty deseń. Na koniec **Kamil Kuskowski** swoimi pracami nie odwołuje się bezpośrednio do kobiety, ale do zabobonów i głęboko zakorzenionych przesądów. Czarny kot, który przez wieki kojarzony był z czarownicą jako jej atrybut i towarzysz, nawet współcześnie uważany jest za przynoszącego pecha. Przebiegający przed widzami czarny kot z żywicy epoksydowej zostaje zrównoważony postacią kominiarza, przynoszącego z kolei szczęście. Aby dobra passa zadziałała, należy chwycić się za guzik: na filmie zdesperowany kominiarz urywa i rzuca po kolei wszystkie guziki ze swojego munduru. W sali górnej zostały wyeksponowane prace 50 artystów. Dotyczyły związków człowieka z naturą, spraw metafizycznych, religii, obowiązków wobec społeczeństwa, a także odwołań do historii kultury; sporo z nich to abstrakcje, także geometryczne oraz prace odnoszące się do materii malarstwa. **Paweł Matyszewski** to artysta, który został zauważony w kilku kolejnych edycjach Biennale Malarstwa Bielska Jesień, uzyskując nagrody i wyróżnienia. Artysta penetruje obszary związane z powierzchnią, granicą między wnętrzem a zewnątrz, naskórkiem. Interesują go wszelkie anomalie, stany chorobowe,

prześciolowość; często stosuje kolory cieliste, a jego ulubionym jest brudny róż, jakiego użył w obrazie „Przedwiośnie” (2011). Abstrakcja ta mogłaby przywołać na myśl różne skojarzenia, jednak tytuł sugeruje porę roku, kiedy panują roztopy, a błoto miesza się z zamrożonymi potociami ziemi. Przedwiośnie to także symboliczny czas, w którym odradza się nadzieja. Obraz „Bez tytułu” (2015) **Dawida Czycza**, prezentowany podczas ostatniego Biennale Malarstwa Bielska Jesień w 2015 roku, posiada ogromne walory dekoracyjne, ale także ważne przesłanie autora dotyczące trzymania w niewoli dzikich zwierząt. Prawa zwierząt w ostatnich latach zostały w dużym stopniu uregulowane, jednak nasze przyzwyczajenia często zostają za nimi daleko w tyle. Niewielu obchodzi los trzymany w klatkach ptaków, które mają sprawiać przyjemność ich właścicielom. Kolorowe papugi cieszą oczy ubarwieniem piór, wydają się być zwierzątkiem udomowionym, a przecież gdyby nie były uwięzione – odrunęłyby. W kolejnych dwóch pracach także pojawiają się zwierzęta, jednak w innym kontekście. „Anemony” (2009) **Dariusza Gierdała** dotyczą relacji człowieka z końmi, odwiecznej fascynacji tym wspaniałym zwierzęciem, które choć może żyć na wolności, dość łatwo daje się oswoić. Ujeżdżanie dzikich rumaków to domena amerykańskich kowbojów, a mężczyzna na koniu jest symbolem wolności. Tu naga sylwetka chłopca dotykającego konia przywołuje na myśl sztukę „Equus” Petera Shaffera lub też słynny „Szał” Władysława Podkowińskiego, gdzie konia dosiada naga kobieta. Przeskalowane kwiaty anemona (w tym wypadku są to zawilce wieńcowe), zdradzają fascynację artysty roślinami ozdobnymi, które nie tylko sam uprawia, ale też chętnie umieszcza w swoich obrazach. **Malwina Rzonca** sportretowała samą siebie jako hinduistyczną boginię, dosiadającą tygrysa. „Autoportret – Durga” (2008) to współczesna wersja wizerunku niezwyciężonej w boju wojowniczką, walczącej z demonami. W hinduskich wyobrażeniach Durga występuje jako bogini wieloreka, trzymająca atrybuty, dzięki którym zwyciężyła demona Mahiszasura; artystka zostawiła sobie tylko kwiat (tulipana, w Indiach jest to kwiat lotosu) i pozę z nogą założoną jedna na drugą oraz z wyciągniętą w uspokajającym geście dłoń. Zza postaci wyłania się jasna aura oraz promienie; ciekawostką jest to, że w ciemności obraz ten świeci: użyte zostały fluorescencyjne farby i świecące diody. **Agula Swoboda** nie wykorzystuje zwierzęcia, ale staje się nim sama. „Jestem Iguana” (2010) to jeden z serii obrazów, na których artystka przedstawia siebie i swoją rodzinę w postaci zwierząt. Legwan zielony, bo tak nazywa się przedstawiona jaszczurka, żyje w Ameryce Południowej i Środkowej, jest roślinożerny i ze względu na spokojne usposobienie oraz jaskrawe barwy często spotykany jest jako zwierzę domowe, jednak wymagające troskliwej opieki. Artystka dodała mu ludzką głowę oraz widoczny system krwioobiegu wraz z sercem, wzorując się na malarstwie swojej ulubionej Fridy Kahlo. Nie bez związku jest także inspiracja sztuką Tennessee Williamsa „Noc iguan”. Serię mocnych, pewnych siebie kobiet wieńczy „Odpoczywająca” (2003) **Barbary Gawędy-Badery** z jej cyklu obrazów „Łódka”. Leżąca swobodnie na przykrytej wzorzystą narzutą kanapie półnaga dziewczyna patrzy bez skrępowania prosto w oczy widza. Ciepłe oranże oraz czerwienie jej ciała i kraciastych spodni

kontrastują z turkusowym tłem dużego okna, zza którego widać nagie pędy drzewa. Takie przedstawienia kobiet w przeszłości były domeną mężczyzn, artystów, którzy zachwycali się swobodą póz swoich modelek. Obecnie kobieta jest nie tylko oglądana, ale i oglądająca, malowana i malująca, tworząca wizerunki takie, jak kiedyś „Maja” Goi czy „Olimpia” Maneta. Kolejny segment wystawy to także prace kobiet artystek, jednak podejmujących inną tematykę. **Tamara Berdowska** maluje obrazy w konwencji abstrakcji geometrycznej, gdzie każdy element ma swoje miejsce ze względu na strukturę pracy. „Bez tytułu” z cyklu „Obrazy medytacyjne” (1995) to system figur układających się symetrycznie jak w kalejdoskopie, w ulubionych barwach artystki: błękitnie i czerwieni. Perfekcyjnie dopracowane szczegóły sprawiają, że nie tylko powstawanie obrazu, ale i jego oglądanie jest swego rodzaju medytacją. „Obiekt świetlny” (2012) **Agnieszki Brzeżańskiej** powstał w sposób całkowicie odmienny, jako swobodny zbiór kolorowych punktów na ciemnej płaszczyźnie, jednak ich struktura jest także bardzo przemyślana. Żółte, różowe i pomarańczowe kropki układają się w spirale, przypominające języki ognia wyłaniające się ze środkowej części tej kosmicznej układanki. **Teresa Gołda-Sowicka** w obrazie „Jestem” (2005) przedstawiła czerwony kwiat róży. Jego delikatne płatki rozwijają się od środka, tworząc swoistą mandalę, wiecznie inspirujący artystów i poetów motyw róży, kwiatu o chyba najbogatszej symbolice sięgającej starożytności. **Zofia Kulik** w swoich mandalicznych pracach wykorzystuje urodę ornamentu, budując go z powtarzanych motywów sfotografowanego w różnych pozach nagiego mężczyzny z draperią lub flagą. Artystka analizuje uwikłanie, jakiemu poddana zostaje jednostka w różnych systemach politycznych, zwłaszcza totalitarnych. W pracy „Człowiek z flagą” (1990), wykonanej w charakterystycznej dla niej technice wielokrotnie naświetlanej czarno-białej fotografii, motywem centralnym jest warszawski Pałac Kultury i Nauki, symbol totalitaryzmu komunistycznego, którego cztery sylwetki ułożone symetrycznie tworzą obrys przypominający liście dębu czerwonego. **Jagoda Adamus** tworzyła malarstwo abstrakcyjne, w którym przywoływała klimat tajemniczych budowli, mrocznych pejzaży z rozświetlonym, małym fragmentem o nieokreślonych, organicznych kształtach. „Explicit” z cyklu „Labirynty” (2008) to praca z okresu błękitnego w twórczości artystki, który nastąpił po okresie brązowym. „Explicit” (łac. tu się kończy) to termin oznaczający ostatni fragment rękopisu lub inkunabu. Pierwotnie, w starożytności, była to formułka, po której pisano tytuł dzieła, zwyczajowo umieszczanego na końcu tekstu a zarazem zwoju, przez co widoczny był dopiero po jego całkowitym przeczytaniu (czyli rozwinięciu). Formułka ta przeszła następnie, w średniowieczu, ze zwojów na kodeksy. Pojęcia *explicit* używa się również w pokrewnym znaczeniu (inna nazwa to *conclusia*), w odniesieniu do końcowych słów samego utworu”. (za: Wikipedia) Neon „Czerwiec 2004” (2005) duetu **Kijewski/Kocur** odnosi się do historycznego wydarzenia, jakim były wybory do Parlamentu Europejskiego: drugie co do skali demokratyczne głosowanie w dziejach świata (po Indiach). Ponad 340 milionów obywateli państw członkowskich miało prawo głosu; mieszkańcy

10 nowych członków Unii Europejskiej (w tym Polski) brali udział w głosowaniu po raz pierwszy. Frekwencja w Polsce wyniosła niewiele ponad 20 procent. Artystów zainspirowały złote gwiazdy z flagi Unii Europejskiej, promowanej wówczas w trakcie kampanii wyborczej, które skojarzyli z gwiazdami w koronie-aureoli Matki Boskiej Częstochowskiej. **Xawery Wolski** jest artystą pracującym z przestrzenią, w której umieszcza wieloelementowe instalacje z ceramiki, metalu, jedwabiu lub innych materiałów. Często używa motywu łańcucha lub ażurowej szaty. Mieszka i tworzy w Meksyku, inspirując się sztuką prekolumbijską. „Biały naszyjnik” (2005) składa się z setek terakotowych kulek, które mogłyby być eksponatem z meksykańskiego muzeum, przypominającym o chwalebnej przeszłości dawnych amerykańskich cywilizacji. Kolejna część wystawy to prace dotyczące wojny, walki, munduru. **Andrzej Batur**, jeden z najważniejszych polskich fotografów reportażowych, zasłynął w latach 70. XX wieku cyklami zdjęć, w których poruszał trudne sprawy związane z funkcjonowaniem ówczesnego ustroju. Choć drukował swoje reportaże w oficjalnej prasie, udawało mu się przemycić zdjęcia, które nie były pochwałą socjalizmu, wręcz przeciwnie, ośmieszały go lub pokazywały udrękę zwykłych ludzi borykających się z problemami dnia codziennego. Na wystawie prezentowane są dwie fotografie: pierwsza z cyklu „Warszawa – Praga” (2. poł. lat 70. XX wieku), zdjęcie, które nigdy nie zostało opublikowane, oraz „Przysięga” sfotografowana na polach Grunwaldu, w rocznicę słynnej bitwy – 15.07.1975. **Mirośław Filonik** najczęściej pracuje ze światłem. Znałe są jego instalacje z wykorzystaniem jarzeniówek, specjalnie produkowanych dla niego przez firmę Philips, w kolorze zbliżonym do światła dziennego. Jednak jego wczesna twórczość, zwłaszcza z okresu grupy Neue Bieriemienność (którą tworzyli oprócz Filonika – Mirośław Bałka i Marek Kijewski), to rzeźby z różnych innych nietradycyjnych materiałów. Trzy pyski wilków z betonu są częścią cyklu „Ich bin Wolf” (1987); nawiązują do etosu tego zwierzęcia jako symbolu życia na wolności, spopularyzowanego m.in. słynną pieśnią Jacka Kaczmarskiego „Obława” z 1974 roku (zainspirowaną piosenką Włodzimierza Wysockiego „Охота на волков”). „Psa pogoda” (1985) **Teresy Sztwiertni**, obraz wcześniej niż dwa lata od rzeźby Filonika, podobnie rozgrywa motyw zwierzęcej głowy oderwanej od ciała. Bielska malarka tworzy nieco surrealistyczne obrazy, nazywając je „realizmem magicznym” – na wzór ulubionego gatunku literatury iberoamerykańskiej. Jej styl polega na dokładnym i szczegółowym odtwarzaniu motywów, które nie mają odpowiednika w normalnym życiu lub zaskakującym zestawianiu elementów realnych. **Jiří Surůvka**, artysta czeski mieszkający w Ostrawie, jest znanym pacyfistą, krytykiem wszelkich konfliktów zbrojnych. Jego „The men with golden guns / Mężczyźni ze złotą bronią” (1999) to żołnierze z głowami z dyni. W „kapuścianych ludziach” Karoliny Tyrny zawarta była duża doza sympatii; dyniowi ludzie Surůvki to pozbawione myśli, uczuć i tożsamości marionetki pozostające na usługach władzy, bezmyślnie wykonujące wszelkie rozkazy. Serię fotografii z pejzażem w tle rozpoczynał

Przemysław Kwiek i jego prześmiewcze autoportrety z cyklu „Awangarda bzy maluje”. Artysta, znany w latach 80. XX wieku z duetu KwieKulik, reprezentującego czołówkę polskiej sztuki krytycznej, po 2000 roku wykonał serię realistycznych obrazów przedstawiających... kwiaty. Malowane rzetelnie, z natury, w plenerze, w porze kwitnienia danego gatunku. Później artysta stworzył serię plansz, na których obok kwiatów pojawiły się ułożone przez niego hasła, tyleż dowcipne co krytykujące rzeczywistość. Na wystawie prezentowane są fotografie wykonane podczas malowania plansz: „Niech żyje wolny czas i ci co wiedzą co z nim robić – Artyści” oraz „Żądamy spokoju między Arabami a Żydami!” (obie z 2005 roku). Całkowitym przeciwieństwem Przemysława jest jego młodszy brat **Paweł Kwiek**. W latach 70. XX wieku współtworzył Warsztat Formy Filmowej, awangardową grupę, która badała w swoich realizacjach medium filmowe (należeli do niej także m.in. Wojciech Bruszewski, Antoni Mikołajczyk, Józef Robakowski, Ryszard Waśko, Zbigniew Rybczyński). W 1980 roku artysta doznał nawrócenia, a jego sztuka stała się uduchowiona. Sam tak opisuje własną biografię: „Paweł Kwiek. 1971–1980, świecki artysta awangardowy, 1980 – nawrócenie, 1980–2004 uprawia sakralną sztukę awangardową, 1991–2002 – pięciokrotna hospitalizacja psychiatryczna, kilka psychoduchowych śmierci i zmartwychwstań”. Fotografia „Trauma i Sacrum” (1998) to przykład ogromnej wrażliwości artysty dostrzegającego metafizykę w pozornie zwykłych, codziennych sytuacjach.

Andrzej Lachowicz to kolejny przedstawiciel polskiej awangardy artystycznej, tworzący wraz z Natalią LL, Zbigniewem Dłubakiem i Antonim Dzieduszyckim wrocławską Grupę Permafo (działającą przez całą dekadę lat 70. XX wieku). W swojej idei sztuki permanentnej artyści postulowali nieustanną rejestrację codziennych banalnych sytuacji, sztuka była ciągłym procesem, której bezpośredniość była porównywana do procesów życiowych, takich jak oddychanie, sen, jedzenie czy poruszanie się. „Cienie” (1970) Andrzeja Lachowicza są jednymi z najbardziej znanych cykli tego artysty. **Michał Budzyński** to młody fotograf, który trzykrotnie został wyróżniony w prestiżowym międzynarodowym konkursie „Wildlife Photographer of the Year” organizowanym przez Muzeum Historii Naturalnej w Londynie oraz „BBC Wildlife Magazine”: w latach 2007, 2008 i 2009. Były to fotografie wykonane w Beskidach i Bieszczadach. Zachwyciły jury konkursu pięknym światłem i powściągliwością w epatowaniu szczegółami i kolorami. Na wystawie został zaprezentowany „Zapomniany las” (2007/2010), wyróżniona fotografia, którą wykonał jeszcze jako gimnazjalista.

Ryszard Grzyb – jeden z czołowych przedstawicieli nurtu młodych dzikich z lat 80. XX wieku, członek legendarnej Grupy istniejącej w latach 1982–1992, tworzącej prace zaangażowane społecznie – od wielu lat maluje także zwierzęta, wśród których ulubionym jest nosorożec, swoiste *alter ego* artysty. Zwykle prace tego malarza emanują ekspresyjnymi kolorami; „Mała czarna głowa nosorożca” (1991) jest odmiennym obrazem ujętym w oszczędnej, czarno-białej tonacji. Minimalizm form jest domeną Japończyków. **Koji Kamoji**, artysta japoński mieszkający od końca lat 50. XX wieku w Polsce, oszczędność środków wyrazu

doprowadził do perfekcji. W pracy „Rzeka I” z cyklu „Projekt ogrodu” (2006), rozgrywa kompozycję za pomocą różnych gradacji bieli i użytych materiałów, jak sklejkę, płótno, bibuła japońska, kamień czy pinezki. „Odłot doktora Kopcia” (1984) **Jerzego Wrońskiego** to wielkoformatowa fotografia w odkrytej przez artystę technice kopciogramu. Polega ona na okopceniu szklanej szybki sadzą z palącej się świeczki, a następnie zanurzeniu jej w wodzie. Powoduje to powstanie zacieków i przesuwanie się warstw sadzy, co artysta w pewien sposób kontroluje, obracając szybkę w różne strony. Po wyschnięciu szybka staje się negatywem, z którego powstają odbitki fotograficzne dowolnych wymiarów. Artysta podkreśla rolę natury w tym procesie, którego sam jest tylko – jak skromnie zaznacza – akuszerem. Naturalne procesy przyrody angażują także do wykonywania swoich mroźnych obrazów **Piotr C. Kowalski** i **Joanna Janiak**. Artyści zafascynowani pięknymi wzorami, jakie maluje mróz na szybach, znaleźli sposób na utrwalanie tych efemerycznych kompozycji. Pokrywają odpowiednią substancją metalowe płyty, które następnie poddają działaniu mrozu. W zależności od temperatury powstają określone wzory; na wystawie można oglądać obraz, na który zadziałała temperatura –17°C: „Obraz mroźny –17 st. C” (2011). Klimat bajkowego pejzażu z kwitnącym drzewkiem i opadającymi płatkami śniegu to obraz „Bez tytułu” (2007–2012) **Robert Maciejuka**. Należy on do serii prac powstałych na podstawie bajek, takich jak „Miś Uszatek” czy „Colargol”. Perfekcyjnie wykonane obrazy tego artysty, należące do czołówki współczesnych polskich malarzy, wywołują nastrój melancholii oraz refleksje o utraconym czasie, przemijaniu, kruchości życia. Praca **Zbigniewa Rogalskiego** z cyklu „Bajki” (2011) także związana jest ze światem dzieci. Tym razem bajka występuje w formie książeczki o twardych, tekturowych stronach, która rozłożona i sfotografowana z góry tworzy piękną kompozycję przypominającą płatek śniegu lub gwiazdkę. Delikatny kolor jest odbiciem barwnych ilustracji, które dają poświatę, tworząc pełną wdzięku kompozycję. **Witostaw Czerwonka**, artysta multimedialny, znany z dorobku z dziedziny filmu i fotografii, u progu swojej kariery zajmował się grafiką. „Zagadkowe wnętrze” (1974) to linoryt z okresu fascynacji artysty abstrakcją geometryczną, kiedy poddawał przekształceniom i permutacjom motywy pejzażu, wnętrza a nawet postaci ludzkie. Obraz „Bez tytułu” (2006) **Ewy Fodczuk** jest wariacją na temat przestrzeni mieszkalnej, z jednej strony abstrakcją geometryczną, ale z drugiej – realistycznym przedstawieniem fragmentu ściany oświetlonej ciepłym światłem. **Artur Przebindowski** od kilku lat maluje ogromne, oglądane z góry przestrzenie miast o gęstej zabudowie, przypominające południowoamerykańskie fawele lub slumsy z innych części świata. „Megalopolis XXVI” (2011), obraz utrzymany w oranżach i bielach, przypomina domy z płaskimi dachami w Egipcie. Artysta celowo zderza dekoracyjność swojego malarstwa, jego bogatą, gęstą, pełną szczegółów materię z tematyką poruszającą tragiczne problemy przeludnienia miast i braku perspektyw ich mieszkańców. I są to wstrząsające refleksje, mimo że artysta maluje samą architekturę, pozbawioną żyjących tam ludzi.



Kolekcja Sztuki Galerii Bielskiej BWA, od prawej: obrazy Leona Tarasewicza, Małgorzaty Szymankiewicz, Jakuba Ciężkiego, Jacka Malickiego, Moniki Mysiak. Fot. K. Morcinek, archiwum Galerii Bielskiej BWA

Andrzej Szewczyk, nieżyjący już artysta, który mieszkał w pobliskim Cieszynie, uważany jest za jednego z najważniejszych polskich artystów współczesnych. W swoich pracach wykorzystywał różnorodne materiały, często odkrywając je dla sztuki. Ścinki kolorowych kredek są jednym z charakterystycznych dla niego motywów: układane w medytacyjne ciągi były traktowane przez autora jako swoiste teksty, czasem listy pisane do innych artystów, zwykle nieżyjących. „Bez tytułu” (1984) to jedna z wcześniejszych prac artysty, w której zestawia różne kolory kredek, nadając im rytm i w pewnym momencie zaczynając kolejną linijkę od nowego akapitu. „Mandala” (1966) **Urszuli Broll** jest kompozycją łączącą koło i kwadrat w niezwykle wysmakowanym zestawieniu bieli, czerwieni i czerni. Artystka była jedną z pierwszych w Polsce praktykujących buddystek, razem ze swoim mężem, artystą Andrzejem Urbanowiczem, zajmowali się tłumaczeniem tekstów filozoficznych na język polski. Tworzyli w swojej pracowni w Katowicach nieformalny ośrodek, skupiający intelektualistów, ruch, który został potem nazwany katowickim undergroundem. Nieco podobny charakter mają obrazy **Janiny Wiciejewskiej-Pochopień** z serii „Pejzaż kosmiczny” (1967–1968). Podobnie, jak w mandalach buddyjskich, gdzie koło jest symbolem nieba a kwadrat ziemi, tak w obrazach tej artystki kompozycje geometryczne z centralnymi formami kolistymi wyobrażają sfery kosmiczne. Praca z tego cyklu uzyskała Złoty Medal na jednej z pierwszych Bielskich Jesieni w 1968 roku. **Monika Mysiak** swój obraz „Basia” (2013) zaprezentowała na Biennale Malarstwa Bielska Jesień w 2013 roku. Perfekcyjnie namalowane draperie układają się tak, jakby okrywały ciało kobiece, co sugeruje też tytuł. Artystka maluje bieliznę

pościelową, wyciągnięte ze starych szaf i kufrów, ozdobione koronkami poszewki i prześcieradła, układając je w formy nawiązujące do cielesności. Te białe kompozycje mają w sobie też coś z całunów, przywołując na myśl wątki eschatologiczne. „Rysunek z kościółkiem” (2015) **Dariusza Młackiego** to niezwykle nastrojowy pejzaż z dwoma wersjami kościoła, bardziej malarską i bardziej rysunkową. Całość utrzymana w srebrzystych i złocistych szarościach, o subtelnych gradacjach koloru, wiele mówi o wrażliwości autora. **Jarosław Modzelewski** z kolei używa mocnych, nasyconych kolorów. W malarstwie wywodzącego się z Grupy artysty ekspresjonizm polega na zestawianiu silnych kontrastów barwnych. Obraz „Przekątna” (2011–2012), w częściej u tego artysty technice tempery żółtkowej, dającej aksamitną głębię koloru, zbudowany jest na kontraście czerwieni z błękitem i dopełnieniu ich złotym żółcieniem. Artysta w lapidarny sposób oddał scenę z liturgii katolickiej: najważniejszy moment Mszy Świętej – Ofiarowanie. Ten zestaw obrazów zamyka „Chmurzysko” (2014) **Teresy Gołdy-Sowickiej** – odsyłający do nieba motyw chmury zza której wydobywają się promienie słońca. Tej realistycznej scenie metafizycznego charakteru nadają cyferki zegara, przypominające o upływającym czasie, ale też odwołujące się do wieczności. **Jacek Malicki** jest autorem obrazów pozostających w stylistyce abstrakcji geometrycznej. Na wystawie pokazano dwa z nich w kolorach biało-niebiesko-czarnych. „L'étagère or Wide Blue Line. Dedicated to Mr. E. Krasiński” (1986) – praca poświęcona Edwardowi Krasińskiemu, odwołuje się do słynnej niebieskiej linii, która była znakiem rozpoznawczym tego awangardowego artysty.

Jakub Ciężki zwyciężył Bielską Jesień w 2011 roku obrazem „Rusztowanie I” (2010). Ten hiperrealistyczny obraz daje poczucie namacalnej niemal obecności metalowego, pochłapanego farbami rusztowania. Artysta uzyskał ten efekt dzięki doskonale poprowadzonej perspektywie, a także umiejętnym różnicowaniu matowych i błyszczących farb.

Mistrzynią iluzji jest także **Małgorzata Szymankiewicz**. Jej niewielki obraz „Bez tytułu” (2011) wydaje się być trójwymiarowy, z wgłębieniem pośrodku; dopiero z bliska widać, że to czysto malarski efekt.

Leon Tarasewicz znany jest z wielkich realizacji malarskich anektujących całe przestrzenie galerii czy oddanych do jego dyspozycji budynków.

„Bez tytułu” (2003) to niewielka próbka stylu artysty, z użyciem tynku akrylowego, nadającego niemal reliefową fakturę tej pracy.

Alexander Andrzej Łabiniec ukochał sobie abstrakcję liryczną, nazywaną z francuska *informel* i taki tytuł nosi jego praca z 2003 roku: „Informel 2”. Rozlewając w kontrolowany sposób farbę na płótnie, artysta stworzył kompozycję otwartą, poddającą się wielu interpretacjom.

Eduard Ovčáček, artysta mieszkający w Ostrawie, jest zarówno malarzem, jak grafikiem i rzeźbiarzem. Ten ogromnie zasłużony dla sztuki czeskiej twórca od lat 60. XX wieku wykorzystuje w swojej sztuce litery, cyfry, pismo, co stało się rozpoznawalną cechą jego stylu. Na wystawie prezentowane są grafiki z 2014 roku: „Konstelace GEROS/Konstelacje GEROS” i „Zrcadleni/Odzwierciedlenie” z cyklu Černá série/Czarna seria, oraz „Kruhy/Křehi”.

Jan Dobkowski, jeden z najważniejszych polskich malarzy, twórca charakterystycznych sylwetek ludzkich z dekoracyjną, wijącą się kapryśnie, secesyjną linią jest także malarzem abstrakcyjnym. Obraz „Okno + 4” (1983) był jego reakcją na stan wojenny i wyrazem zagubienia, smutku, ale i sprzeciwu wobec narzuconych społeczeństwu praw. W zestawieniu błękitu z czerwienią, w rytmicznie powtarzanych liniach, można odnaleźć styl artysty, a w pozornej abstrakcji – realną sytuację.

„Brzozy” (2011) **Rafała Borcza** są niezwykle trafnym przywołaniem widoku, jaki odślania się w lesie patrzącemu w górę człowiekowi. Użycie tylko jednego koloru doskonale sprawdza się jako tło w kontraście z białymi pniami i gałązkami drzew, dobrze oddając także nastrój rozgwieżdżonego nocą nieba.

W podobnej tonacji głębokiej ultramaryny stworzyła swoją „Kompozycję centralną” (2005) **Tamara Berdowska**. Obraz wibruje dzięki umiejętnemu zestawieniu ciemniejszych i jaśniejszych tonów, mami wzrok, wywołując wrażenie niemal hipnotycznego wciągnięcia w środek kompozycji.

„The End” (2011) **Małgorzaty Rozenau**, to scena którą żegnają widzów twórcy filmów wytwórni Paramount Pictures. Charakterystyczny, ośnieżony szczyt w logotypie wytwórni ponoć nie ma realnego

pierwowzoru, choć podobny jest do kilku znanych gór, w tym np. Matterhorn w Alpach. Logo wielokrotnie ulegało przekształceniom, zwłaszcza tło, na którym pojawiało się zachodzące słońce lub chmury; w tej wersji artystka dodała wyłaniający się zza chmur księżyc, nadając scenie odpowiedni klimat.

Na filarach eksponowane były cztery niewielkie obrazy **Izabeli Ołdak** z cyklu „Passion” (2009) – arabeski, wijące się kapryśną linią na złotej powierzchni płócien.

W przestrzeni wystawy umieszczone zostały także prace rzeźbiarskie.

„Podział koła 2” (2015) to jedna z cyklu prac **Sławomira Brzosi**, który idąc tropem twórczości Katarzyny Kobro, zajął się dekonstrukcją podstawowej, uważanej za doskonałą, figury geometrycznej – koła. Poszczególne elementy i ich wzajemne relacje powstały poprzez „rozpad” koła, którego ruch w pewnym sensie odzwierciedlają równoległe metalowe pręty.

„Jeździec” (1989) **Bronisława Krzysztofa** to niewielki odlew z brązu torsu mężczyzny siedzącego – jak sugeruje nam tytuł – na koniu. Dla artysty punktem odniesienia jest rzeźba antyczna, stąd harmonia kształtów i unikanie takich detali, jak ręce czy głowa. Z realistyczną górną częścią ciała mężczyzny kontrastują uproszczone i nieco kubistycznie potraktowane nogi obejmujące siodło i trzymająca je, pozbawiona ramienia dłoń.

Krystyna Pasterczyk jest autorką pracy „Homage to Malte” (2000), składającej się ze stalowego wózka, na którym umieszczone są kromka chleba i jabłko. Malte to postać fikcyjna, bohater prozy Rainera Marii Rilkego „Pamiętniki Malte-Lauridsa Brigge (Die Aufzeichnungen des Malte Laurids Brigge”, 1910) – powieści autobiograficznej, odzwierciedlającej poważny kryzys psychiczny pisarza. Książka ta była zapowiedzią nurtu egzystencjalnego w literaturze światowej.

„Kompozycja przestrzenna” (2010) to kolejna praca **Tamary Berdowskiej**, która swoje fascynacje geometryzmem wyraża także przestrzennie. Obiekt składa się z serii klisz zadrukowanych zmieniającym swe położenie czworokątem, jak w filmach animowanych. Jednak artystce nie chodzi o uchwycenie ruchu, ale nadanie kształtu, który wynika z oglądania klisz pod odpowiednim kątem. Iluzoryczna bryła wyłania się spośród klisz, przyjmuje różne kształty, a następnie zanika, gdy widz ogląda klisze pod kątem prostym.

Leszek Oprządek prezentuje dwie „Wieże” (2006) z ceramiki, miniaturowe modele obiektów, które mogłyby istnieć w monumentalnej skali. Rzeźby przypominają realizacje architektoniczne ze starożytnego Bliskiego Wschodu, trochę mityczną Wieżę Babel. Jak większość prac tego artysty, zawierają w sobie tajemnicę, która znana jest tylko ich twórcy; czasem są to zdjęcia rentgenowskie lub tomografy, czasem zatopione w ceramice przedmioty

Kolekcja Sztuki Galerii Bielskiej BWA – POKAZ 4. 23.06 – 28.08.2016. Galeria Bielska BWA w Bielsku-Białej. Kurator: Agata Smalcerz, współpraca: Krzysztof Morcinek.

